Nr. 147. Kraków, Piątek 29 Czerwca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

PP. Prenumeratorowie „N. Reformy" we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od 1go lipca b. r. Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę" z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

„In libertate humana."

Długo, bo przez trzy lata przygotowywana encyklika Leona XIII doszła nas nareszcie w obszernych telegraficznych streszczeniach. Sam jej początek: „In libertate humana" każe się domyślać, że papież uznał za stosowne wobec rozmaitych prądów, nurtujących społeczeństwo ludzkie, wypowiedzieć zasady, któremi się kościół katolicki na przyszłość kierować zamierza i w których jedynie szczęście ludzkości upatruje. Że zasady te muszą być katolickie, że encyklika uznaje tylko wolność taką, która z objawieniem i zasadami kościoła się zgadza, to jest rzeczą zupełnie naturalną i zrozumiałą, tak samo jak potępienie „fałszywego liberalizmu," który w t. zw. politycznym i religijnym naturalizmie rozpłynąć się musi.

Pod tym względem też encyklika Leona XIII nie różni się w niczem od dawnych zasad kościoła katolickiego, który w obronie tak zrozumianej wolności stawał i podług sił je rozszerzać pragnął. Z pojęciem wolności łączy się jednakże ściśle stosunek ludów do władzy i stosunek państwa do kościoła. Czasy zmieniły się.

Epoka Innocentego III i Bonifacego VIII minęła, kościół, rozdający niegdyś królestwa i korony, musi sam walczyć o własną egzystencyę, tak jak walczył Grzegórz VII przeciw przewadze niemieckiej monarchii. Wolność ludów i swobody obywatelskie są przeto w chwili obecnej zarówno tarczą dla kościoła jak i dla społeczeństwa. Opór przeciw uciskowi, walka z absolutyzmem, chociażby on nawet t. zw prawowitą władzę reprezentował, jest przeto podług słów encykliki rzeczą dozwoloną.

Zwycięża w ten sposób zasada, którą głosili w XVI w. Hugenoci francuscy, zarówno jak i Jezuici hiszpańscy w rodzaju słynnego Mariany.

Forma rządu jako taka jest kwestyą obojętną. Kościół katolicki nigdy nie solidaryzował się ani z monarchią, ani z republiką, a występował zazwyczaj w wiekach średnich przeciw absolutnym rządom monarchicznym, bo upatrywał w nich największe niebezpieczeństwo dla swego własnego rozwoju.

Dziś po tylu zmianach, kiedy w nowym świecie kwitnie w najlepsze republika demokratyczna, a w Europie, w krajach romańskich prądy republikańskie silnie się objawiają, — kiedy nadto katolicy w krajach absolutnie monarchicznych wielkiego doznają ucisku, zajmuje kościół stanowisko średniowieczne i uznając każdą formę rządu, z każdą też łączyć się gotów, byle tylko zachować wolność po katolicku pojętą a daleką od „fałszywego liberalizmu".

W sprawie dyssydenckiej wreszcie uznaje papież wprawdzie wolność nieograniczoną sumienia, za rzecz niemożliwą, ale głosi przytem zasadę ogólnej tolerancyi.

Treść encykliki nie stawia przeto w gruncie nowych postulatów. Program kościoła jest ten sam co i dawniej, lecz wobec prądów czasu ulega pewnym modyfikacyom. Uznając wolność, zdobytą przez wiekowe walki ludzkości, godzi się Leon XIII z obecnym porządkiem rzeczy o tyle, o ile on nie nadwerężа najżywotniejszych spraw kościoła i staje na czele walki przeciw uciskowi i absolutnym tendencyom, wznawiając w ten sposób zasady Grzegorza VII.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 27 czerwca.

(§) Dziwnie nieco odbija na tle pokojowej doniosłości, jaką ogólnie przypisują niemieckiej mowie tronowej, doniesienie o odbytych radach wojennych w Budapeszcie pod przewodnictwem cesarza, w których miał uczestniczyć także generalny kwatermistrz armii niemieckiej hr. Waldersee. Równocześnie wyruszają z Wiednia galicyjskie pułki do Galicyi, co z wymienioną radą wojenną zdaje się stać w bezpośrednim związku. Wprawdzie „dyslokacya wojsk" jest oddawna już zapowiedzianą, ale właśnie okoliczność, że takową poprzedza rada wojenna w Budapeszcie, nadaje tej ostatniej pewną aktualność niezgodną z silnem brzmieniem ogólnej h o s a n n y pokojowej, spowodowanej przemówieniem cesarza Wilhelma II do parlamentu rzeszy niemieckiej. Wrażenie niemieckiej mowy tronowej jest tak silnem, że prawdopodobnie zarządzona dyslokacya wojska nawet na giełdę silniej wpłynąć nie zdoła. A przecież ta mowa tronowa nic a nic nowego nie zawiera. Wszystko w niej ważniejsze słyszeliśmy już przedtem z ust ks. Bismarka. Podnoszą atoli, że ustęp mowy odnoszący się do austro-niemieckiego przymierza nigdy jeszcze dotychczas nie był tak silnie i tak sympatycznie ze strony niemieckiej podnoszonym. Silny ten nacisk uważanym jest w szczególności jako rękojmia pokoju, tak jak gdyby przed tem stosunek obudwóch państw do siebie, zwłaszcza po ogłoszeniu dosłownego brzmienia austro-niemieckiego traktatu sojuszowego, mniej znanym był w Europie.

Ważnem natomiast wydaje nam się powołanie się na stan rzeczy przed r. 1866, kiedy Austrya z częścią swych krajów należała prawno-politycznie do związku rzeszy niemieckiej. Nadanie sojuszowi formy prawno-politycznej inkorporacyi już nie części Austryi, lecz całych Austro-Węgier stanowi, jak wiadomo, jeden z głównych, zasadniczych punktów austryackich narodowo-niemieckich frakcyj. To też apel cesarza Wilhelma do *status quo ante* 1866 znalazł natychmiast silny odgłos w sercu członka austryackiej delegacyi Richtera żądającego medyatyzacyi Austro-Węgier na rzecz Niemiec, — na co dostał skuteczną i bardzo trafną odprawę ze strony czeskiego delegata dra Matusza. Ten *status quo ante* 1886 powinienby pobudzić do zastanowienia rozważnego wszystkie nieniemieckie ludy, które nie chcą utonąć z czasem w morzu germańskiem. Dotychczas tylko z czeskiej strony odezwał się protest, który atoli w niczem nie usiłuje alterować sojuszu austro-niemieckiego, z którym ludy austro-węgierskie godzą się zupełnie, jako z koniecznością polityczną.

„Warszawski Dniewnik" o stosunkach polsko-rosyjskich.

II.

„Patryota polski", który w urzędowym organie warszawskim rozwija swe polityczne teorye, przeszedłszy w przytoczonym przez nas szkicu historyę Polski, mówi w dalszym ciągu o jej dzisiejszem położeniu.

Wszystko złe spada na nią z Niemiec i — Watykanu. Wszystkiego dobrego należy wyczekiwać z północy.

Pomijając jego uwagi o stosunku z Rzymem, które są powtórzeniem poprzednich ustępów, przytaczamy częściowo to, co autor mówi o przyszłych zapasach Zachodu z Polską i Słowiańszczyzną:

„Zjednoczenie Słowian wymagać będzie jeszcze wiele mozołu, ofiar, a nawet krwi przelanej w boju z Niemcami, ale w rezultacie Słowianie pokonają wrogów, ponieważ posiadają więcej niż oni zdrowych, żywotnych pierwiastków narodowych, ponieważ mają przewagę nietylko fizyczną, ale i duchową. Ludy słowiańskie nie są do tyla zarażone materyalizmem, komunizmem, samolubnym socyalizmem, kosmopolityzmem niewierzącym w Boga i nieśmiertelność duszy i anarchizmem, dla którego nie ma nic świętego. W zdrowym tedy organizmie ludów słowiańskich mogą powstawać zdrowe myśli i odrodzić chorą cywilizacyę zachodnią, która morzy głodem pracujące klasy i wytwarza proletaryat umysłowy, rzuca w łono ludu posiew szczepowej i kulturalnej nienawiści, a obok tego zalała Europę armiami, zaopatrzonemi w straszne narzędzia w celu zniweczenia dorobku cywilizacyjnej pracy ludzkości.

„Dzisiaj jedno tylko uczucie łączy całą rodzinę słowiańską, to jest uczucie szczepowej nienawiści do Niemców. Atoli nienawiść ta sama przez się nie wystarczy ludom słowiańskim do wspólnej obrony swych praw i swej ziemi wobec potopu niemieckiego. Zadanie to wymaga zgody i wspólnej pracy wszystkich Słowian, a o dojście do takiej zgody i podjęcie wspólnej ogólno-słowiańskiej pracy powinni P o l a c y starać się z natężeniem wszystkich swoich sił, j e ż e l i p r a g n ą w y d o b y ć s i ę z n i e w o l i n i e m i e c k i e j i ż y ć n a w ł a s n e j z i e m i j a k o w o l n y n a r ó d. T a k i j e d y n i e s ł o w i a ń s k i o r g a n i z m p a ń s t w o w y, w k t ó r y m k a ż d y n a r ó d b ę d z i e k o r z y s t a ł z p r a w r ó w n y c h, j a k o w o l n y w ś r ó d w o l n y c h i r ó w n y w ś r ó d r ó w n y c h, m o ż e z a p e w n i ć E u r o p i e t r w a ł y p o k ó j i wyleczyć ją z tak niebezpiecznych dolegliwości i uchronić cywilizacyę od zguby. Już dzisiaj dowodzi nam agitacya żywiołów, dążących do wywołania przewrotu w całej Europie, że militaryzm niemiecki zmuszony będzie zmierzyć się na polach bitwy z bojową siłą Francyi, a nawet Rosyi, w przeciwnym bowiem razie strawi się sam w walce z socyalizmem niemieckim, który stopniowo potężniejsze i dąży do zburzenia obecnych stosunków, opierających się w Europie na militaryzmie.

„Postępy Niemców na Wschodzie nie mogą być obojętne dla państwa rosyjskiego, dzisiaj też wre już między Rosyą i Niemcami szczepowa i kulturna walka. Wcześniej czy później przejdzie ona w otwartą wojnę, w której tym razem wezmą udział wszystkie ludy słowiańskie, zagrożone ze strony Niemców utratą narodowości, postradaniem własnych praw narodowych i ziemi. Do wojny tej przygotowują się Niemcy i wszelkiemi sposobami starają się nadwerężyć siły Rosyi. W tym celu straszą Słowian panslawizmem rosyjskim, rozdmuchują nieporozumienia rodziny słowiańskiej, ba! obiecują nawet Polakom morze Czarne, za historyczną kołyskę ich szczepu za rodzinną ich ziemię. Teraz jednak metoda postępowania Niemców z Polakami zmieniła poglądy tych ostatnich: naród polski, zmuszony siłą okoliczności, zaczął dążyć do zjednoczenia się z całą rodziną słowiańską przeciwko najazdowi niemieckiemu, który mogą pokonać jedynie wszyscy Słowianie złączeni z sobą. Dążąc tedy do zabezpieczenia swojej ziemi od zalewu niemieckiego, naród polski nie lęka się już najazdu ze Wschodu na swoją ziemię i na swoje prawa. Nie wierzy on również, aby z rąk Niemców mógł odzyskać utraconą wolność i samoistność narodową; woli więc żyć z narodem rosyjskim w jednym ustroju państwowym, niż ginąć w potopie niemieckim i być w rękach pruskich narzędziem do ujarzmiania innych ludów na zasadzie siły przed prawem."

Wspomniawszy następnie lekceważącym tonem o monarchii austro-węgierskiej, przechodzi autor do państwa rosyjskiego i wyraża się temi słowy:

„Rosya tymczasem zmuszona będzie w otwartym boju zmierzyć się z siłami nienasyconego germanizmu i w wojnie z tymi, którzy jej zagradzają swobodne wyjście z Czarnego morza przez Bosfor i Dardanelle, stanie po stronie ludów słowiańskich i z natury rzeczy zmuszona będzie ratować je od utonięcia w morzu germańskiem. Główną siłę Rosyi stanowić będą zawsze Słowianie i rząd jej musi trzymać się polityki słowiańskiej, tak samo jak rząd pruski musi prowadzić politykę niemiecką i pracować nad potęgą ojczyzny niemieckiej.

„Prusy, kierujące się od wieków polityką zaborczą, odebrały Francyi Alzacyę i Lotaryngię, jako ziemie należące kiedyś do narodu niemieckiego. Tak samo może i Rosya, po odparciu najazdu niemieckiego na ziemie słowiańskie, odebrać Prusom obszary polsko-słowiańskie i to jeszcze z pomocą Francyi. Już cesarz Aleksander I pragnął połączyć na nowo rozdarty naród polski, ale przeszkodził temu Napoleon I. Odtąd Rosya połączona była z Prusami i Austryą węzłami „świętego przymierza." Przymierze to zachwiało się jednak po wojnie krymskiej, a po kongresie berlińskim ostatecznie musiało się rozpaść. Teraz widzimy, że monarchia niemiecka zawarła z Austro-Węgrami i Włochami przymierze, skierowane przeciwko Rosyi i że ks. Bismark przeszkadza zjednoczeniu się sił słowiańskich z Rosyą, zapewniając w Petersburgu, że Berlin pała nadzwyczajną ku niej miłością i krępując w ten sposób politykę rosyjską względem wrogów kultury prusko-niemieckiej i prusko-niemieckiego militaryzmu. Widzimy prócz tego, że ta pruska przyjaźń nie przeszkadza Niemcom podkopywać siły ekonomiczne Rosyi i że taż sama przyjaźń o d s t ręcza o d R o s y i t y c h, k t ó r z y n i e n a l e ż ą w c a l e d o j e j w r o g ó w i k t ó r z y p r a g n ę l i b y p o s p o ł u z n i ą w y ł a m a ć s i ę z p o d p a n o w a n i a k u l t u r y n i e m i e c k i e j i pokonać militaryzm pruski. I w samej rzeczy gorzkie owoce przyjaźni niemieckiej zbiera teraz Rosya nietylko w Bułgaryi. Rubel stracił na rynkach Europy prawie połowę wartości; ztąd też zniża się w Europie cena pracy mieszkańców Rosyi i Niemcy bez rozlewu krwi niszczą Rosyę swoją przyjaźnią.

„Potop niemiecki zagraża więc nie tylko życiu Wielkopolan; jeżeli bowiem kultura niemiecka zajmie ostatecznie tę kołyskę narodu polskiego, to zalew pangermański zaleje stopniowo ziemie słowiańskie wzdłuż Wisły, Bugu, Niemna, Dźwiny, a nawet Dniepru. Już dzisiaj usadowiły się tam forpoczty legionów prusko-niemieckich i z powodzeniem pracują w interesie wielkiej ojczyzny niemieckiej, której zaborcze plany ukrócić może tylko wspólnemi siłami zjednoczona, żyjąca w zgodzie i pokoju rodzina słowiańska. Przypuszczam, że na to zgodzi się każdy Polak myślący i przywiązany do swej narodowości, który wie z doświadczenia, czem jest walka z siłą, nie uznającą praw i własności słabszych narodów. — Również k a ż d y S ł o w i a n i n, obznajomiony z dziejami zniemczonych ludów słowiańskich i z państwowem życiem Polski, p o w i n i e n p r z y j ś ć

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

8 (Ciąg dalszy.)

Franka, z całej siły do ramienia towarzysza swego uczepiona, drżąc ze strachu i płaczu, prędko opowiedziała, że ojciec jej pani w mieście zachorował, i dlatego państwo nie za miesiąc, jak zamierzali wprzódy, ale za dni trzy willę opuszczają. Kiedy dowiedziała się o tem, myślała, że zaraz martwa na ziemię padnie, taki żal jej serce ścisnął. Ona teraz za nic, za nic ztąd jechać nie chce! Zginie, a nie pojedzie! jak pies, na brzegu rzeki położy się i z głodu zdechnie, a nie pojedzie! Niech tam oni sobie choć do samego piekła jadą, jeszczeby im konie zaprzęgać pomogła; ale dla niej teraz dopiero tu niebo otworzyło się, jak w jakim śnie ukazało się szczęście, i ona go nie porzuci... nie porzuci...

— Nie rozstanę się ja z tobą, gołąbku mój, przyjacielu ty mój najmilszy, ojczulku, nie rozstanę się z tobą!... Odpychaj ty mnie od siebie, bij, zabijaj, a nie rozstanę się... nie pojadę...

Ręce mu pocałunkami i łzami okrywała, głowę do piersi jego tuliła. On z początku słuchał w milczeniu z głową zwieszoną, widocznie też usłyszaną wiadomością zgnębiony.

Potem namiętnym wykrzykom jej i łkaniom wtórował szeptem:

— To prawda, że bieda! Ja i sam nie spodziewał się tej biedy i nigdy o niej nie pomyślał.

A potem gwałtownie, ponuro, tak jak nie mówił nigdy, po chłopsku mówić zaczął:

— *Nie chaczu! nie puszczu! daliboh nie puszczu!* Znów na niedolę i poniewierkę pójdziesz! Nie puszczę! I ciała i duszy twojej na zginienie nie dam!

Słowa te usłyszawszy, z dzikim prawie krzykiem radości u szyi mu zawisła i całem swem wątłem, gibkiem ciałem, jak wężowemi skrętami, silną jego postać owinęła. Wtedy i on ją podniósł, jak dziecko, w ramionach zakołysał i z jakimś zachwyconym, bezpamiętnym śmiechem twarz jej pocałunkami okrywał. Wkrótce jednak opanował się znowu i, zlekka usunąwszy ją od siebie, cicho rzekł:

— To i pobierzmy się chyba? a co? przyjacielem tobie będę do śmierci i nigdy nie skrzywdzę. Chatę własną będziesz miała, kawałek chleba i życie poczciwe. Nu, Franka, a co?...

Czuć było, że mówił to z trwogą. Czy lękał się jej odmowy? czy strachem przejmowały go własne słowa?

Dziewczyna oniemiała zrazu, zmartwiała i po minucie zaledwie rękami plasnąwszy, ze spazmatycznym śmiechem do niego przypadła. O własnym dachu i zapewnionym kawałku chleba, przez parę sekund może pomyślała, ale, co pewna, to, że życie z tym człowiekiem ciągłe i jawne, rajem wydało się jej w tej chwili. On, silnie lecz spokojnie ramieniem ją objąwszy, mówił:

— Bo to widzisz innej rady i innego ratunku ani dla ciebie, ani już dla mnie nie ma. Widać tak pan Bóg chciał, żebyśmy spotkali się, żebym ja ciebie od ostatniej zguby wyratował i sam na tym świecie jeszcze troszkę radości miał. Nigdy mnie do żadnej kobiety tak nie ciągnęło, jak do ciebie. Żonę ja miałem poczciwą, ale lubienia żadnego pomiędzy nami nie było i żyła ona nie długo. A potem już co swatali, co dziewcząt pokazywali, do żadnej ochota nie brała... Każda zdaje się nie taka i nie taka, a jakiej ja chciał, to i samby powiedzieć nie umiał... Pierwsza ty... jak zorza, pierwsze światło dzienne... Widać już tak pan Bóg chciał, takie przeznaczenie nasze!... A do tego taki mnie żal, taki żal, takie zlitowanie nad tobą bierze! Od razu, tam na wyspie do głowy mi wlazło, aby wyratować ciebie ... a jakże ja ciebie wyratuję, kiedy ty pojedziesz i znowu swoje nieszczęśliwe i grzeszne życie zaczniesz... To już niech będzie tak! Pobierzem się i żyć będziem, jak pan Bóg przykazał.

Chciała go znowu obejmować i całować, ale on ją powstrzymał, znowu nieco od siebie usunął.

— Słuchaj Franka, — zaczął, — a upamiętasz się ty? poprawisz się? będziesz poczciwa? będziesz żyć, jak pan Bóg przykazał?

— Będę! będę! — pospiesznie zaszeptała.

— Przysięgnij! złóż palce na krzyż i przed tym krzyżem przysięgnij, że grzech porzucisz, poczciwą będziesz, djabłu do siebie przystępu nie dasz.

Kiedy to mówił, wysoka jego postać poważnie wyprostowała się w cieniu; głos także nabrał brzmień poważnych i głębokich.

Franka twarzą zwrócona ku krzyżowi, który wyniosłą linią odrzynał się od tła zmroku, z palcami skrzyżowanemi, z towarzyszeniem przelotnych szeptów boru, jak zwykle, porywczo, śpiesznie, z uganiającemi się i tłoczącemi w ustach jej wyrazami, wymówiła:

— Tak mnie Boże dopomóż, żebym ja tak po śmierci oblicze Boga oglądała, żeby tak djabeł duszy mojej nie chciał, jak będę ciebie wiecznie i aż do śmierci kochać i szanować, mój ty gołąbku mileńki, złoty, brylantowy!

Przysięgi tej wysłuchawszy, Paweł uspokoił się zupełnie. W szczerość jej bezwarunkowo wierzył; nigdy mu przypuszczenie nawet do głowy nie przyszło, aby ktokolwiek na świecie przysięgać mógł fałszywie. Zresztą Franka istotnie fałszywie nie przysięgała, czuć to było w jej głosie i widać w postawie. Wydało mu się więc, że od tej chwili już zaślubionym jest z tą kobietą i opuszczać jej nie powinien. Zapewne też i ciężko mu było choć na chwilę ją opuścić. Dlatego wahającym się głosem zapytał:

— A jakże będzie... gdzież ty podziejesz się nim ślub nasz nastąpi?

— Jakto gdzie? — zawołała, — polecę zaraz, za służbę podziękuję, rzeczy zabiorę i za minutkę nazad przylecę...

— Ale! przylecisz! a gdzież podziejesz się?

— A u ciebie! a w twojejże chacie!

Uśmiechnął się

— Dziecina, oj, biedna ty dziecina! Co ty wiesz. Jakby w lesie urodziła się, jakby pomiędzy ludźmi nie żyła. Jakże ty w mojej chacie żyć możesz, kiedy my jeszcze przed ludźmi nie jesteśmy mąż i żona? Oczyby tobie w tej samej wiosce ludzie wyjedli... i sprawiedliwie, bo takich rzeczy robić nie trzeba.

Po kilku minutach myślenia powiedział jej, że gdy państwo wyjadą, on ją do siostry swojej zaprowadzi, gdzie też dwa albo trzy tygodnie, nim zapowiedzi w kościele przeczytają, przebędzie.

O tem, że ma on siostrę zamężną, Franka wiedziała już wprzódy. Prosić zaczęła, aby dziś zaraz ją do niej zaprowadził. Jutro poleci za służbę podziękować i po rzeczy, a dziś już w wiosce nocować będzie blizko niego.

Ale on na układ taki nie przystał. Państwo przed wyjazdem pewnie, więcej niż zawsze, sługi potrzebują. On pańskie zwyczaje zna dobrze, bo za młodu z ojcem tkaczem kilka lat we dworze mieszkał, a i teraz zdarza mu się często po dworach ryby sprzedawać. Otóż wie on, że gdy panowie wybierają się w drogę, wiele tam jest u nich zachodu i lataniny, a ona, co państwu swemu przyrzekła, to i spełnić powinna, potem zaś, no, skoro za mąż wychodzi, to i oni sami zrozumieją, że odprawić się musi.

— No, idź już, idź! Wszystko im tam jak należy zrób, a we czwartek rano ja tam przypłynę, aby i ciebie... i twoje rzeczy zabrać.

Musiała mu być posłuszną, choć zrazu zatrzęsła się cała od zniecierpliwienia i przykrości. To tylko uprosiła, że przed czwartkiem, jutro, koniecznie jutro, zobaczą się z sobą.

— Jakby ja te trzy dni przeżyła bez ciebie!

O to długo prosić nie potrzebowała. Sam pragnął widzieć ją jaknajprędzej.

Nazajutrz przy końcu dnia na zwykłe miejsce przypłynął i z czółnem u samego brzegu stanął. Jej jeszcze na brzegu nie było. Przybiegła niebawem, w krwistych rumieńcach cała, od gniewu tym razem wzburzona.

— Żeby jej dobra na świecie nie było! Żeby ją kolki sparły! Żeby ją djabli porwali!

Przeklinała tak swoją panią za to, że przy układaniu rzeczy do drogi, jak konia na deptaku, jak wołu w jarzmie, dziś ją pędzała, ani na minutę od roboty nie odpuszczając. I teraz także kazała jej książki pana do kufra składać; ale ona już nie posłuchała, — myśląc, że on może czeka na nią, wszystko porzuciła i pobiegła.

(C. d. n.)

do przekonania, że ten, który osłabia siły polskiego narodu, pomaga Niemcom osłabiać Rosyę i naraża naród rosyjski na krwawe wojny z wzrastającemi siłami Niemców i ich sprzymierzeńców który nie zaniedbają wyzyskać przeciwko Rosyi niechęci urażonych przez nią narodowości i wywołać w niej bratobójczej walki.

„Rząd rosyjski mógłby udaremnić te zamysły, gdyby udzielił równych praw narodom słowiańskim, pozostającym pod jego panowaniem. Wówczas rozporządzałaby Rosya dostatecznemi siłami do pokonania swych wrogów i do zespolenia wszystkich Słowian pod sztandarem równouprawnienia, wolności i niezależności. Wówczas też otworzą się przed nią wrota Bosforu i Dardanelów, a w Stambule krzyż Chrystusowy zatknięty ręką Rosyi błyśnie na kopule kościoła św. Zofii.

„Takiej Rosyi Berlin lęka się najbardziej, dlatego też zabezpieczają i umacniają Niemcy z taką pieczołowitością granice pruskie od Rosyi, co więcej straszą rząd rosyjski odbudowaniem Polski do morza Czarnego; Austryi zaś przyrzekają Salonikę z przyległym obszarem.

„Rodzina słowiańska liczebnie jest jeszcze dość silna, duchowy jej dorobek powiększa się nieustannie, może więc podołać zadaniu i odeprzeć zwycięsko napad niemiecki na całość swych praw i stanąć w obronie swojej ziemi. Tym razem jednak bitwy- w których Słowianie wyrównają swe rachunki z Niemcami, będą o wiele krwawsze niż owe wielkie na Psiem Polu, pod Płowcami i Grunwaldem, w których najazd niemiecki odpierał sam naród polski z drobną przymieszką innych Słowian. Tego obrachunku nie unikną Niemcy, choćby nie wiem jakie stawiali przeszkody zbliżeniu zachodniej słowiańszczyzny z Rosyą.

„Dzisiaj czują już ludy potrzebę otrząśnięcia się z jarzma militaryzmu pruskiego, a to poczucie ostatecznie zniewoli wszystkich uciśnionych do zjednoczenia naszych sił i położenia wreszcie kresu temu zbrojnemu pokojowi, który rujnuje państwa i popycha robotny i umysłowy proletaryat w objęcia dzikiego przewrotu rewolucyjnego. Temu zaś powinny zapobiedz narody, jeżeli nie chcą stracić wszystkiego, co osiągnęły własną pracą i okupiły krwią męczenników w tylowiekowej walce z fałszem, patrzącym zawistnem okiem na wolność słabszych i niedopuszczającym światła prawdy do biednych materyalnie ludów. W niechybnej tej wojnie z prusko-niemieckim militaryzmem nastąpi obrachunek między Słowianami i Niemcami, a podpisany będzie tylko na zasadzie uszanowania cudzej własności, zasadzie nieuznawanej dotąd przez zaborczą siłę niemiecką. Układu tego jednak przestrzegać będą Niemcy jedynie w takim razie, skoro w rodzinie słowiańskiej zapanuje zgoda i jedność, do tego zaś przyjdzie tylko wtedy, gdy każdy naród słowiański będzie używał u siebie tych samych praw, jak wszystkie inne.

„Tak więc zachodnia Słowiańszczyzna powinna teraz przedewszystkiem starać się o wytworzenie takiego ustroju państwowego, któryby miał dość sił do odparcia najazdu niemieckiego. Powstanie takiego organizmu poprzedzić jednak musi wojna Rosyi i Francyi z militaryzmem niemieckim. Obecnie niezbitym już jest faktem, iż Polacy mogą tylko w Słowiańszczyźnie i z pomocą sił słowiańskich odzyskać swe prawa i ocalić swą ziemię od potopu niemieckiego.

„Obecnie złączenie narodu polskiego w jedną całość urzeczywistnić się może wyłącznie drogą zjednoczenia go z takim państwowym organizmem, który zmusiłby Niemcy do obronie swych granic i własnych interesów stoczyć wojnę z najazdem niemieckim. Otóż rozważywszy współczesne wypadki w Europie, przyszedłem do przekonania, że tylko w obecnem położeniu rzeczy może naród polski wznieść trwały szaniec przeciwko zalewowi niemieckiemu, gdy dążyć będzie usilnie do zgody i jedności słowiańskiej. Poczucie tej konieczności harmonii i zjednoczenia sił słowiańskich zespala z Rosyą w Polsce tych wszystkich, którzy pragną ocalić swoje prawa i ziemie od zagłady. Tylko od Rosyi zawisło obecnie doprowadzenie do skutku zjednoczenia Słowian w Europie i odwrócenie od niej potopu niemieckiego“.

Na tem kończą się uwagi „polskiego patryoty“. Ocenę ich musimy odłożyć do następnego numeru. Przyznać musimy, iż ogłoszenie takiego artykułu w urzędowem piśmie rosyjskiem jest niezwykłym objawem, ale nie możemy przypisać mu innego znaczenia, jak tylko chęć wywołania oddźwięku w pismach polskich i wybadania opinii publicznej w naszym kraju.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 czerwca.

Posłowie sejmowi z okręgu żółkiewskiego pp. Żarski i Tom. Rozwadowski zwołują na dzień 8 lipca zgromadzenie wyborców z większej posiadłości celem złożenia sprawozdania i porozumienia się przed sesyą sejmową.

Siedmiu nowych posłów wejdzie do Sejmu w tym roku w miejsce tych, którzy od chwili odroczenia sesyi zeszłorocznej zmarli albo zrezygnowali z mandatów. Mianowicie zmarli posłowie: Smarzewski (wielka posiadłość w Przemyskiem), hr. Władysław Badeni (miasto Jarosław), dr. Mroczkowski (miasto Stanisławów), Henryk Janko (gminy wiejskie okręgu Rudki-Komarno) i ks. Bobul Buchwald (gminy wiejskie okręgu Jasło-Brzostek-Frysztak). Złożyli zaś mandaty posłowie: Tytus Sienglalewicz (gminy wiejskie okręgu Śniatyn-Zabłotów) i Jan Kochanowski (gminy wiejskie okręgu Dąbrowa-Pilzno).

Tegoroczna sesya sejmowa ma być podwójną, t. j. najpierw mają być dokończone czynności, przerwane na sesyi poprzedniej i sesya ma być zakończoną, a następnie ma rozpocząć się nowa.

Tegoroczna sesya sejmowa zwołana zostanie w pierwszej połowie września Będzie to sesya podwójna w tem znaczeniu, że najpierw dokończona zostanie sesya zeszłoroczna, a potem rozpocznie się nowa. Jeżeliby Sejm miał najpierw załatwić wszystkie sprawy. pozostałe w remanencie sesyi przerwanej, a dopiero po formie rozpocząć sesyę nową z nowym programem prac, to okres końcowy sesyi zeszłorocznej byłby długi. Z programu sesyi zeszłorocznej pozostał bowiem jeszcze wielki szereg spraw ważnych do załatwienia, wymagających wiele czasu. Na właściwą sesyę tegoroczną zaś zapowiadają się już obecnie dwa ważne projekty ustawodawcze — to jest projekt ustawy o indemnizacyi propinacyjnej i projekt krajowej ustawy sanitarnej.

Z rzeczy pozostałych po sesyi przerwanej jedną z ważniejszych jest sprawa reformy ustawy drogowej, poruszona w wniosku p. ks. Siczyńskiego. Komisya drogowa w obszernym elaboracie przedstawia obszernie cały stan rzeczy pod względem stosunków drogowych i dochodzi do wniosku, że na razie nowa ustawa drogowa nie powinna uledz zmianie.

Dłuższego czasu wymaga statut dla gmin miejskich, projekt ustawy o przyczynianiu się instytucyj asekuracyjnych do kosztów utrzymania straży pożarnych, dwa projekty ustaw o policyi ogniowej. dla gmin miejskich i wiejskich.

Delegacya austryacka, uchwaliwszy kredyt nadzwyczajny wojskowy i kredyt specyalny ryczałtowy 47·3 milionowy oraz zamknięcie rachunków za rok 1886, ukończyła tem samem swoje czynności. Pozostaje jeszcze tylko trzecie czytanie ustawy finansowej i zamknięcie sesyi. Nastąpi to według wszelkiego prawdopodobieństwa dzisiaj, bo między uchwałami delegacyi austryackiej, a uchwałami del. węgierskiej nie ma żadnych różnic, których wyrównanie wymagałoby przesyłania sobie nuncyów, przewlekłej korespondencyi i nowych sesyj dla robienia poprawek.

Jednogłośne uchwalenie kredytu specyalnego 47·3 milionowego wywołało powszechny oklask w całej delegacyi bez różnicy stronnictw. Największem zadowoleniem jednak przejęty jest rząd, bo nie tylko otrzymał żądane sumy, ale i wotum zupełnego zaufania co do kierunku spraw zagranicznych. Już wtedy, kiedy tak delegacya austryacka jak i węgierska zawotowały zupełne zadowolenie z kierunku polityki zagranicznej i zaufanie do hr. Kalnoky'ego, już wtedy żądania ministra wojny były niejako w zasadzie przyzwolone, bo uchwalenie wydatków nadzwyczajnych i kredytów specyalnych było koniecznem następstwem kierunku polityki zagranicznej, który bez zastrzeżeń pochwalono.

Dla uzupełnienia wiadomości o uchwałach delegacyi austryackiej należy dodać wzmiankę o uchwałach, jakie zapadły w sprawie petycyj o dostawy dla wojska.

Del. Richter zdawał sprawę o odpowiedzi ministra wojny na przeszłoroczną rezolucyę o dostawach dla wojska, oraz o petycyi kilku stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie o zmianę systemu dostaw wojskowych. wreszcie zaproponował uchwalenie następującej rezolucyi:

„Odpowiedź ministra wojny na rezolucyę przyjmnje się do wiadomości i wzywa się go, by przy wygaśnięciu umów o dostawy dla wojska wcześnie wydał takie rozporządzenia, którebу umożliwiły większy udział drobnego przemysłu w dostawach wojskowych głównie przez odpowiednie ułożenie warunków konkurencyjnych i przez kompletne ogłoszenie tychże w takim czasie, by przemysłowcy mieli czas odpowiednie zrobić przygotowania“.

Rezolucya powyższa została uchwaloną.

Petycyę gminy Peczeniżyn o budowę koszar odstąpiono ministerstwu wojny do ocenienia.

Delegacya węgierska uchwaliła już także kredyt specyalny 47·3 mil.

Na początku sesyi odczytano pismo prezesa gabinetu, zawiadamiające, iż cesarz Wilhelm przyjął z głębokiem wzruszeniem manifestacyę kondolencyjną delegacyi węgierskiej i wypowiedział najwyższe swe podziękowanie.

Poczem prezydent oświadczył: „Delegacya przyjmie z należną czcią i poważaniem do wiadomości to cesarskie najłaskawsze podziękowanie, nacechowane szczególniejszą międzynarodową kurtoazyą, jako nowy dowód przyjaźni i sojuszu austro-węgierskiej monarchii z Niemcami“.

Jak nam już z wczorajszego telegramu wiadomo, *Nordd. Allg. Ztg* napadła znowu z właściwą sobie wściekłością na Polaków, upatrując w nich sprzymierzeńców dra Mackenzi'ego i całej angielskiej kolonii na dworze cesarza Fryderyka. Artykuł ten opiewa:

„*National Ztg* zamieściła we wieczornem swem wydaniu z dnia 23 b. m. notatkę o doktorze Mackenziem, w której mówi o zwierzeniach, jakich wspomniany lekarz udzielił niedawno pewnemu holenderskiemu publicyście. Te wywody angielskiego lekarza stały się przedmiotem licznych komentarzy prasy zagranicznej i krajowej, pomiędzy innemi w *Daily News* i *Köln. Ztg* z dnia 24 b. m. Dziwnym sposobem już 5 dni przedtem polski dziennik *Kur. Warsz.* zamieścił zupełnie taką samą informacyę, jakiej dr. Mackenzie udzielił w Hadze. Z tego wynika, że polsko-radykalny sztab, jakim się otoczył Mackenzie, znany lekarz cudowny, występujący obecnie jako agent polityczny, częściowo znowu powrócił do swej ojczyzny“.

„Cesarz Fryderyk byłby z pewnością nie objął rządów, gdyby był wiedział, że cierpi na nieuleczalną chorobę raka. Pomiędzy osobistościami do tego powołanemi nie było atoli nikogo, coby nie był z góry zdecydowany oszczędzić cierpiącemu cesarzowi poruszenia tej kwestyi, dopókiby on sam nie wziął w tej sprawie inicyatywy. Ponieważ rzecz ta była znaną, przeto ci, którzy cesarza Fryderyka z niedających się odgadnąć przyczyn nawet wobec rzeczywistej niezdatności do rządów chcieli wprowadzić na tron, wzięli sobie za zadanie oszukiwać stale dostojnego pacyenta co do stanu jego zdrowia“.

Kuryer Warszawski doniósł przed kilku dniami w formie przypuszczenia, że Mackenzie poznał prawdziwą chorobę Fryderyka, że jednak nie objawiał głośno tego zdania, gdyż sam pacyent chciał choćby na czas krótki dostać się na tron. Że tylko zjadliwa nienawiść rozzuchwalonego Prusaka może na podstawie tych kilku zdań mówić o „polskim sztabie cudownego lekarza,“ tego nie potrzebujemy chyba dowodzić. Musimy jednak nadmienić, że o ile Polacy mogą słuchać spokojnie słów kanclerskiego organu, o tyle wystąpienie tego pisma oburzyło Niemców, dopatrujących się słusznie w przytoczonym artykule ubliżenia pamięci Fryderyka III i ubocznej napaści na cesarzową *Freisinnige Ztg* oburza się na samą myśl. iż zmarłego cesarza mógł ktoś uważać za niezdatnego do rządzenia krajem i dodaje, że dla półurzędowej gazety i jej przyjaciół był on może aż zanadto zdatnym. Wolnomyślny dziennik stwierdza fakt, że według konstytucyi pruskiej choroby takie. jak rak nie wykluczają od tronu, w końcu zaś zwraca uwagę czytelnika na moralne cierpienia, przez jakie zmarły cesarz musiał przechodzić, skoro ci, którzy kierują *Nordd. Allg. Ztg* chcieli go, — jak to widzimy — usunąć koniecznie od rządów.

We wtorek zakończył parlament niemiecki swą dwudniową sesyę uchwaleniem adresu do cesarza. Adres ten, wyrażając zgodność z zapatrywaniami mowy tronowej, nie wypowiada żadnych nowych życzeń parlamentu. Na uwagę zasługiwać może tylko ustęp poświęcony wojskowości, a opiewający jak następuje.

„Dla zachowania pokoju, a dla wywalczenia go z chwałą, gdyby zakłóconym został, chcesz Najj. Panie czuwać nad gotowością bojową naszych wojsk. Parlament niemiecki wita z radością ten wzniosły objaw woli W. ces. mości. Jak jednomyślnie uchwalaliśmy to, czego przesławnej pamięci cesarz Wilhelm dla utrzymania pokoju od nas żądał, tak nie zlękniemy się też żadnych ofiar, potrzebnych do ubezpieczenia naszej ojczyzny“.

Nazajutrz po zamknięciu parlamentu otworzył cesarz mową tronową sesyę sejmu pruskiego. Przemawiając tym razem nie jako cesarz, lecz jako król, rozpoczął Wilhelm II swą mowę dłuższym ustępem, poświęconym pamięci ojca. Pod tym względem więcej jest w tej mowie uczucia synowskiego, niż w przemówieniu do parlamentu. W dalszym ciągu wygłosił król przepisane konstytucyą przyrzeczenie, mające według własnych jego wyrazów znaczenie przysięgi. Formalności tej dopełnił on w tych słowach: „Ślubuję, że konstytucyi królestwa święcie dochować pragnę i rządzić będę zgodnie z tą konstytucyą i ustawami królestwa: tak mi Boże dopomóż!“

Nawiązując następnie do wspomnień panowania Wilhelma I. zapewnia król, że mając przed oczyma ten wielki wzór, którego i Fryderyk III się trzymał, szanować będzie ustawy i prawa reprezentacyi, ale też z równą sumiennością strzedz będzie praw korony.

„Daleki jestem od tego, mówił król, abym miał niepokoić zaufanie ludu przez usiłowania ku rozszerzeniu praw korony. Ustawą określone prawa panującego, póki nie są zakwestyonowane, wystarczają, aby życiu politycznemu zapewnić tę miarę monarchicznego wpływu, jakiej wymaga dla Prus ich rozwój historyczny i dzisiejsze ich stanowisko, tudzież uczucia i przyzwyczajenia ludu. Jestem tego zdania, że konstytucya nasza zawiera sprawiedliwy i pożyteczny podział wpływu i współdziałania rozmaitych władz politycznych — i to jest drugim powodem — po mej przysiędze — dla którego szanować i bronić jej będę.

„Idąc za przykładem mych przodków, wszystkim wyznaniom religijnym w mym kraju będę użyczał mej królewskiej ochrony. Ze szczególnem zadowoleniem przekonałem się, że nowe ustawodawstwo kościelno-polityczne doprowadziło do uregulowania stosunków państwa z kościołem katolickim — w sposób dla obu stron zadawalniający. Będę się starał, aby i nadal utrzymać pokój kościelny w mym kraju.

Dalej zapewnia król, że pozostanie wiernym zasadzie samorządu i starać się będzie rozwinąć ją i wzmocnić.

W polityce skarbowej król trzymać się będzie starego systemu pruskiego, który stał się podstawą dobrobytu państwa i w trudnych nawet czasach przyczynił się do spełnienia jego zadań. Król spogląda z zadowoleniem i wdzięcznością dla swych poprzedników na korzystny stan skarbu, co pozwala umniejszyć opłaty na rzecz gmin i wprowadzić pewne ulgi w opodatkowaniu biedniejszych warstw ludności. Życzeniem jest króla, by dalej postępowano w tym kierunku.

Gabinet Salisburego, który w ostatnich tygodniach znalazł się dwukrotnie w mniejszości, odniósł we wtorek po dwudniowej rozprawie zupełne zwycięstwo Wniosek Morleya, ażeby rządowi wyrazić nieufność z powodu sposobu wykonywania wyjątkowych ustaw w Irlandyi, został odrzucony większością 93 głosów. Zwycięstwo to zawdzięcza Salisbury liberalnym unionistom, którzy mimo przewidywań nie opuścili go w ostatniej chwili. Pisma liberalne utrzymują teraz, że opozycya nie liczyła wcale na powodzenie, lecz chciała tylko ożywić agitacyę w kraju i zachwiać w ten sposób stanowisko unionistów. Czy cel ten zostanie osiągniętem, pokaże się to podczas dyskusyi szczegółowej nad ustawą o zarządzie lokalnym.

W Belgradzie dnia 24 b. m. w Zielone Świątki star stylu król Milan dał ucztę na cześć gabinetu, a szczególnie jego prezydenta Christica i wypowiedział przy tej sposobności mowę, która sprawiła niezwykłe wrażenie swoją treścią wielkiej politycznej doniosłości. Treść tej mowy jest następująca:

Najpierw dał król krótki obraz dziejowego rozwoju konstytucyjnych urządzeń w Serbii w ostatnich dwudziestu latach i dodał, że dymisya ostatniego ministerstwa, które opierało się o większość reprezentacyi w Skupczynie. wynikła z chorobliwych politycznych stosunków w Serbii. Te chorobliwe stosunki są wynikiem błędów, jakie popełniano przez lat siedmdziesiąt. Objawiły się one w trzech gwałtownych przewrotach i w zamordowaniu najszlachetniejszego z wszystkich książąt serbskich. Ta chorobliwość tkwi po części w geograficznych i etnograficznych warunkach narodu serbskiego. Serbowie tworzyli niegdyś wał ochronny bizantynizmu przeciw papiestwu, dziś Serbia leży na pograniczu między kulturą zachodnią i wschodnią. Aby nie zostać wypartą z widowni dziejowej. jak to było w wiekach średnich, musi Serbia stać się pośrednikiem kultury zachodniej w kierunku na wschód. Cel ten da się dopiąć tylko pod warunkiem, jeżeli się poskromi namiętności stronnicze w w Serbii, a byt państwa oprze na prawie i porządku. Taką to pobudką wiedziony król powołał do steru rządu dawnego doradcę księcia Michała, męża, który może uchodzić za wcielenie prawności. Otoczony mężami poważnej pracy, pełnemi siły i ofiarności Christic spełni misyę patryotyczną, jaką mu powierzono

Kronika.

Kraków, 28 czerwca.

Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie. Do dzisiejszego numeru naszego pisma dołączamy program wyższ. szkoły przemysłowej w Krakowie. Zakład ten, rozwijający się od trzech lat coraz lepiej, zasługuje na poparcie szerokich warstw publiczności. Ekonomiczne podniesienie się naszego kraju, oparte w znacznej części na rozwoju przemysłu, tak długo pozostanie mrzonką, jak długo nie będziemy mieli liczniejszych szeregów zawodowo wykształconych przemysłowców To też dopóki nie wyrobimy sobie własnych dzielnych sił przemysłowych, któreby zdołały zaspokoić słuszne wymagania publiczności, użalanie się na sprowadzanie sił zagranicznych pozostanie głosem wołającego na puszczy. Na tę okoliczność zwracamy szczególniej uwagę naszych kół przemysłowych.

Młodzież nasza zwracając się liczniej do zawodów przemysłowych, nie tylko zapewni sobie w przyszłości lepszy byt materyalny, ale spełni poniekąd obowiązek patryotyczny, wypierając obcą konkurencyę i przyczyniając się do ekonomicznego podźwignięcia tak bardzo zubożałego kraju naszego. Praca w ogóle i praca przemysłowa to najlepsze lekarstwo na „nędzę w Galicyi.“

Śmierć ś. p. Teodora Pareńskiego, notaryusza w Skawinie, lubo przewidywana z powodu nieuleczalnej choroby, wywołała w kołach prawniczych i obywatelskich głębokie wrażenie i współczucie. Ś. p. Teodor Pareński należał do wyjątkowych charakterów, których główną cechą uczciwość i prawość prawie do przesady doprowadzona Nie długo cieszył on się stanowiskiem notaryusza, zdobytem po wielu latach pracy, a urząd swój sprawował niemal bezinteresownie, mając przedewszystkiem dobro klientów swoich na względzie. To też cała okolica czuje głęboko jego stratę, a świat prawniczy oddaje cześć za wcześnie zgasłemu koledze.

„Sokół“ krakowski ma otrzymać od gminy, na wniosek sekcyi ekonomicznej 600 sążni kwadr. gruntu przy zetknięciu się ulic Wolskiej i Garncarskiej pod budowę własnego gmachu z tem zastrzeżeniem, że w razie rozwiązania Towarzystwa gimnastycznego, grunt wraca jako własność do gminy miasta Krakowa. Sprawa ta będzie wkrótce przedmiotem obrad Rady miejskiej.

Od prezesa Tow. lekarskiego krakowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Dziekan Wydziału lekarskiego uniw. Jagiell. zaprosił Towarzystwo lekarskie do udziału w uroczystem poświęceniu kamienia węgielnego pod nowy gmach dla kliniki chirurgicznej Mając zaszczyt zawiadomić o tem szanownych członków Towarzystwa, proszę, aby zechcieli zebrać się na miejscu budowy (przy ulicy Kopernika) w sobotę dnia 30 bm. o godz. 10½ przed południem.

Kraków, 28 czerwca 1888

Doc. Dr. Pieniążek.

Ulica Dietla będzie w tym roku zupełnie wyrównaną; po obu stronach tej ulicy stanie pięć większych realności, których budowa już rozpoczętą została.

Ruch budowlany w Krakowie ożywił się w ostatnich dniach znacznie, a budownictwo miejskie jest zajęte zatwierdzaniem planów budowy i różnych rekonstrukcyj. Przy ustalonej pogodzie przybywa dziennie do Krakowa około ćwierć miliona cegieł.

Program jutrzejszego koncertu chóru akademickiego w ogrodzie krakowskim ze współudziałem orkiestr 57 i 13 pułku składa się z następujących utworów: 1. Chopin: a) Polonez, b) Walc, c) Mazurek, d) Fantazya. 2. Moniuszko: a) Piosnka żołnierza, b) Duet z „Halki“, c) Mazur z „Halki“, d) Kum i kuma. 3. Żeleński: a) Muzyka baletowa z „Konrada Walenroda“, b) Znaszli ten kraj. 4. Noskowski: a) Polonez, b) Finale z „Symfonii“. 5) Kurpiński: Polonez koronacyjny. 6. *** Pieśń filaretów. 7. Wagner: Ida (na ogólne żądanie). 8. Kocipiński: Handzia ciacia mołodycia (na ogólne żądanie). 9) Worobkiewicz: Nad Prutom 10. Södermann: Wiejskie wesele. 11. Koschat: Samotnik. 12. Chwatal: Urok nocy. 13. Valenta: Kantata 14. Moszkowski: Serenada. 15. Marsz na temata polskie.

Kolonie wakacyjne dla dzieci krakowskich. Wskutek odezwy komitetu kolonij wakacyjnych dla dzieci krakowskich, zamieszczonej w nrze 145 *N. Reformy* ofiarował p. Erazm Jerzmanowski, nasz zacny rodak, przybyły z drugiej półkuli świata. kwotę 100 złr., którą wczoraj doręczył założycielowi kolonij wakacyjnych drowi St. Domańskiemu. Szlachetny ten czyn znanego filantropa, który ziomków naszych w Stanach Zjednoczonych w Ameryce tak gorliwie i chętnie popiera, zasługuje na rzeczywiste i publiczne uznanie, tem bardziej, że komitet kolonij wakacyjnych nie doznaje jeszcze od szerszego ogółu naszej publiczności należytego poparcia materyalnego i wskutek tego, mimo najlepszych chęci, nie może rozwinąć swej humanitarnej działalności na większą skalę Oby piękny przykład p. Jerzmanowskiego pobudził innych do licznego zapisywania się na członków Towarzystwa kolonij wakacyjnych, lub choćby ofiarowania jednorazowych dobrowolnych datków.

Znany zaszczytnie przyjaciel i opiekun młodzieży p. Ignacy Żółtowski wziął na swój koszt utrzymanie dwojga biednych i chorowitych dzieci przez miesiąc lipiec w koloniach wakacyjnych i złożył przypadającą kwotę do kasy komitetu. Również ten piękny czyn, świadczący o należytem zrozumieniu pożyteczności kolonij wakacyjnych dla ubogiej i chorowitej młodzieży, podnosimy z uznaniem dla szlachetnego ofiarodawcy.

Wybrana wczoraj pierwsza partya kolonistów wyruszy w drogę na przyszły tydzień.

Na kolonie wakacyjne dla dzieci krakowskich ofiarowali: prof. dr. Creizenach 5 złr. (zapisując się zarazem na członka z wkładką roczną 2 złr.); następnie jednorazowo: pp. C. Schullhoff 6 złr., Zygmunt Więckowski 2 złr., z pensyi p. S. Górskiej 2 złr., Władzio Sobański z zebranej składki 2 złr. 50 ct., S. Pfaffius, Zdzisław Sobański, Jan Sobański, Jerzy Lipkowski, Serafin Lipkowski po 1 złr

W sprawie niedogodności na jakie narażeni bywają podróżni wsiadający na kolej na przystanku „Zwierzyniec“, o czem pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów, otrzymujemy z kompetentnej strony, urzędowymi dokumentami potwierdzone uwiadomienie, iż ludzie używani na tym przystanku do przenoszenia pakunków są w sile wieku i zupełnie są w stanie podołać obowiązkom na nich włożonym.

Zwrócono również naszą uwagę na okoliczność, że odnoszenie do wagonu pakunków oddanych na wagę jest rzeczą służby kolejowej i nie może żadną miarą przysparzać podróżnym kłopotów.

Mimo tego wyjaśnienia nie mniej słuszną była nasza uwaga — iż przystanek ten nie jest zbyt dogodnym dla osób podróżujących z wielką ilością kufrów, zwłaszcza iż kolej północna trzyma się z całą ścisłością brzmienia regulaminu, według którego wynoszenie pakunków z powozu do dworca, co się tu odbywa po schodach, nie należy do służby kolejowej.

Nieostrożna jazda. Władysław Zdechlikiewicz, 10-letni syn Feliksa Zdechlikiewicza, zamieszkałego pod l. 30 na Grzegórzkach, jadąc dnia wczorajszego konno prędko i nieostrożnie około rogatki na Grzegórzkach, najechał na dwoje dzieci Andzię i Józię Kolowratek, córki kantyniarza, z których jedna wpadła pod konia i silnie się potłukła, zaś drugą ochronił od potłuczenia p. Herman Slipek, kapral artyleryi wałowej, pochwyciwszy ją na ręce, gdy już miała wpaść pod konia

Magistrat krakowski nadsyła nam następujące obwieszczenie:

Stosownie do §§ 18 i 19 ustawy z dnia 23 maja 1883 (Dz. u. p. Nr. 83) o utrzymaniu ewidencyi katastru podatku gruntowego, podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi podpisany urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie ulica Kanonicza w dniach 12, 13 i 14 lipca br Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u podpisanego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia

Kraków, dnia 12 czerwca 1888.

C. k. nadgeometra ewidencyjny
Romański.

Z uniwersytetu. Pp. Józef Michalik, rodem z Chrzanowa i Czesław Ignacy Czarnolas-Podgórski, rodem z Jasła w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Z uniwersytetu lwowskiego. Dziekanami na lwowskim uniwersytecie wybrani zostali na rok następny: ks. dr. Bartoszewski na wydziale teologicznym, dr. T. Wojciechowski na wydziale filozoficznym, dr. A. Janowicz na wydziale prawniczym.

Zmarli. Antoni Cholewa Garczyński, b. oficer wojsk polskich z 1831 r., uczestnik kampanii krymskiej, pułkownik oddziału wojsk narodowych w r. 1863, kawaler orderu *Virtuti militari* i dwóch innych zagranicznych. przeżywszy lat 78, zmarł dn. 24 bm. w Brzeżanach.

Helena z Horodyskich Ujejska zmarła w Wygnance pod Czortkowem.

Teofila Wanda z Zellnerów de Worlin Bartlowa, obywatelka m Krakowa, przeżywszy lat 31, zmarła dn. 28 bm

Lwów, 27 czerwca. (Koresp. *N Reformy*). Wczoraj odbyła Izba handlowo-przemysłowa posiedzenie, na którem prezes p. Simon w ciepłych słowach wspomniał o śmierci członka Ruckera, oddając cześć pamięci jego. Ze spraw bieżących nie było żadnych ważniejszej natury. Izba uchwaliła wnieść petycyę do ministerstwa skarbu, aby tutejsza ekspedytura cłowa dla dogodności kupców urzędowała od godz. 9 do 3 po południu bez przerwy, jak to się dzieje w Wiedniu.

Dnia dzisiejszego zwiedzał książe Wirtemberski, główuokomenderujący Galicyi, muzeum zakładu Ossolińskich. Za przewodnika służył mu kustosz muzeum p. Pawłowicz. Książe bardzo szczegółowo przypatrywał się znaczniejszym przedmiotom, aż wreszcie spostrzegł biust Adama Mickiewicza z marmuru kararyjskiego, dzieło dłuta Dawida D'Angers'a z r. 1834. Długo przypatrywał się biustowi, nareszcie zwrócił się do kustosza ze słowami: „Nie zupełnie jest podobny do poety.“ Zdjęty ciekawością kustosz ośmielił się zapytać księcia, dlaczego tak sądzi. Ks. Wirtemberski odpowiedział p. Pawłowiczowi, że osobiście znał Adama i często się z poetą spotykał w Paryżu.

Z Nowego Sącza donoszą nam, że wystawa artystyczna i archeologiczna w tem mieście zamkniętą zostanie w dn. 5 lipca br.

Namiestnictwo przedłużyło do końca czerwca 1889 r udzielone p. Maryi Magdalenie Borowskiej, przełożonej Zgromadzenia PP Felicyanek w Krakowie, pozwolenie do zbierania składek po całym kraju na budowę klasztoru w Krakowie.

Namiestnictwo udzieliło przełożonej Zakładu sierot pod opieką Sióstr Miłosierdzia na Kazimierzu w Krakowie pozwolenia na zbieranie w całym kraju składek na rzecz pomienionego Zakładu po koniec roku 1889, pod warunkiem, że zbieraniem składek trudnić się będą osoby upoważnione i zaopatrzone w certyfikaty, poświadczone przez tutejszą dyrekcyę policyi.

Ofiarność Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: „Znany ze swej szczodrobliwości dla spraw ojczystych p. Erazm Jerzmanowski, obywatel Stanów Zjednoczonych nie przejechał przez Wiedeń bez zostawienia jak zawsze i wszędzie śladów swojej bytności. Ofiarował bowiem tutejszemu Stowarzyszeniu „Biblioteka polska“ 100 złr. na cel ułatwienia nauki języka polskiego biednym dzieciom polskim w Wiedniu. oraz drugie 100 złr. polskiemu Stowarzyszeniu młodzieży akademickiej „Ognisko“. Piękne takie przykłady oby jak najwięcej się mnożyły i wszędzie, gdzie tylko się znajdują Polacy, oby każdy wedle sił i możności poczuwał się do obowiązku jak największej ofiarności na cele wspólne, do tej cnoty tak niedostatecznie rozwiniętej w naszem społeczeństwie“.

Wielka wystawa kapeluszy damskich odbyła się w Montmorency. Eksponentami są większe paryskie magazyny mód, które nadesłały istne arcy-

dzieła w swoim rodzaju. W dniu otwarcia wystawy odbyło się też rozdzielenie nagród, a sędzinami było dwanaście pań „z towarzystwa“ i dwanaście artystek, między któremi: Judic, Granier i inne. Złoty medal otrzymał kapelusz z białego tiulu z rondem z białych róż, do którego szkic narysował Munkaczy, a który wykonany został w jednym z najpierwszych magazynów. Wystawa otwarta była na szczęście tylko przez kilka dni, gdyż inaczej małe miasteczko nie zdołałoby pomieścić napływających gości. W samym dniu otwarcia zwiedziło wystawę 21.000 pań

Znaleziono. W policyi złożono czarne okulary, znalezione d. 24 b. m na Woli Justowskiej; parasol czarny w pokrowcu, który niewiadoma osoba pozostawiła w dorożce Nr. 92; oraz obrączkę ślubną, złotą, z napisem H. T. M 1883, znalezioną na plantach obok placu Szczepańskiego.

Mianowania. Namiestnik zamianował sekretarzami powiatowymi kancelistów namiestnictwa: Stanisława Kolasińskiego, Franciszka Ksawerego Słoneckiego, Edmunda Stadnickiego, Kazimierza Paneka; asystenta pocztowego Zenona Sylwestra Rawicz-Rojeka i kancelistę sądu powiatowego w Grybowie, Szymona Kłodnickiego. Dalej zamianował namiestnik kancelistę sądu powiatowego w Borszczowie Jana Topolskiego kancelistą namiestnictwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł inżyniera Romana Ingardena z Przemyśla do starostwa w Krakowie, tudzież adjunktów budownictwa Kazimierza Wasilewskiego z Tarnobrzega do starostwa w Krakowie Józefa Solarczyka z Krakowa do starostwa w Tarnobrzegu i Leopolda Goldmana z Tarnobrzega do starostwa w Przemyślu.

Repertoar teatralny.

W piątek 29 czerwca: „Don Cezar“, operetka w 3 aktach Dellingera.

W sobotę 30 czerwca: „Baron cygański“, operetka w 3 aktach Straussa.

W niedzielę 1 lipca: „Nitouche“, operetka w 4 aktach Hervégo.

We wtorek 3 lipca: „Życie paryskie“, operetka w 5 aktach Offenbacha.

Wyścigi konne we Lwowie.

Lwów, 26 czerwca.

(*Drugi dzień*).

(—) Wczorajszy program wyścigów nie mógł ściągnąć szerszej publiczności, składał się bowiem z popisów, interesujących prawie wyłącznie znawców, a dla widza zwyczajnego „nudnych“.

W popisie koni wierzchowych, t. zw. „szkolnie ujeżdżonych“, co w pojęciu pospolitem znaczy „tresowanych“, wzięło udział dwóch poruczników ze swojemi końmi, mianowicie p. K. Kleyle (z 11 pułku dragonów) na klaczy „Couredame“ i p. L. Krnka (z 10 pułku dragonów) na „Gronni'ce“. Pierwszą nagrodę 300 złr. i honorową, ofiarowaną przez ks. Würtemberskiego, otrzymał p. Krnka. Drugą 100 złr. otrzymał p. Kleyle.

O nagrodę honorową (złoty zegarek), ofiarowaną przez hr. A. Potockiego i hr. Cetnera, walczyło 8 koni Był to popis w skakaniu przez 6 przeszkód nie wyższych nad 1 metr a nie szerszych jak 3 m. Nagrodę zdobył por. Obertyński na klaczy hr. Lippego „Ismene“.

Do „gonitwy myśliwskiej“, prowadzonej przez hr. St. Siemieńskiego, zgłosiło się pięciu: por. Mysłowski na „Kindżale“, por. Becher na „Scollop-Schell“, por. Erlanger na „Prinze“, por. Obertyński na „Ismene“ i por. Filinger na „Blanche“. Sami przeto wojskowi.

Meta 6.000 metrów myśliwskiego terenu. Nagrodę honorową (serwis śniadaniowy) zdobyła „Blanche“ dla swego pana t. j. dla hr. Łubieńskiego.

Na zakończenie urządzono popis cztero i parokonnych zaprzęgów. Premiowano woźniców za staranne utrzymanie zaprzęgów nagrodami 10 i 5 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Perey Luc. Histoire d'une grande dame au XVIII siècle. T. II.

Nie wspominalibyśmy o tej publikacyi wcale, gdyby nie ta okoliczność, że w dwóch poważnych pismach miesięcznych (*Bibl. Warsz.* i *Ateneum*) pojawiły się równocześnie (w zeszytach czerwcowych) obszerne o książce p. Pereya wzmianki. P. Waliszewski napisał o tej „wielkiej damie“ dość zajmującą rozprawę w Ateneum, a kronikarz paryski *Biblioteki Warszawskiej* podał ciekawsze ustępy z życia bohaterki. Jest nią Helena Massalska, synowica znanego biskupa wileńskiego, który smutną śmiercią zmazał wreszcie winy grzesznego swego żywota. — Helena, wydana za ks. de Ligne, rozwodzi się z nim, aby wyjść za mąż za Wincentego Potockiego, który z pierwszą żoną rozwiódł się, aby poślubić Annę Mycielską, tak jak teraz rozwodzi się z Anną, aby zostać mężem Heleny. Wstrętna ta historya jest o tyle ciekawą, o ile rzuca światło jaskrawe na bezdenne zepsucie i lekkomyślność arystokracyi ówczesnej w Paryżu, Wiedniu i Warszawie W chwili gdy Francya przygotowuje się do obchodu stuletniej rocznicy wielkiej rewolucyi, a w innych państwach europejskich zwyciężają stronnictwa junkierskie, jest publikacya p. Perey na czasie, stawia bowiem przed oczy ogółu w prawdziwej postaci tę warstwę społeczną, która, potępiając w czambuł ruch z r. 1789, o niczem nie zapomniała i niczego się nie nauczyła

*** P. Adam Giełgud wydał w Londynie po angielsku „Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego“, bogatsze treścią niż francuska książka K. Mazade. — P Giełgud kończy pracę swoją na śmierci księcia (1861) i podaje ważne dokumenta, jak relacye o układach ks Czartoryskiego z Pittem, Foxem i lordem Brongham, tudzież rozmowy jego z Palmerstonem i innymi mężami stanu w Anglii.

*** Aleksander Gwagnin, znany autor „Sarmacyi europejskiej“, doczekał się w pierwotnej ojczyźnie swojej biografa. Prof. Cipolla wydał mianowicie w Turynie (w r. 1887) w czasopiśmie *Miscellanca di Storia Italiana* szczegółowy życiorys Gwagnina, w którym broni go od zarzutu, jakoby popełnił na dziele Stryjkowskiego plagiat. Do rozprawy swojej dodał prof. Cipolla kilka dokumentów, znalezionych w archiwum weneckiem, wyjaśniających stosunki majątkowe Gwagnina w Polsce i jego plan urządzenia w Gdańsku stacyi dla handlowych okrętów weneckich.

*** Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: E. Fabiańskiego „Fragment z katedry na Wawelu“, Gramatyki „Portret rodzinny“, Jezierskiego „Gliński przed sądem Bojarów“, Koniuszki „U szewca“, Anieli Pająk „Portret miss Mocher“, „Dziewczyna z okolic Neapolu“, Papieskiego „Mały cygan“, Jankowskiego „Przed kościołem św. Katarzyny“ (akwarela).

*** W Akademii Umiejętności odbyło się 20 czerwca posiedzenie naukowe Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora L Teichmanna. Sekretarz przedstawił na niem rozprawę prof. Pawlewskiego „O tiofenie“, a następnie prof. Janczewski wyłożył treść swej pracy „Mieszańce zawilców“ (*Anemone*) Część I Sasanki (*Pulsatilla*) i przedstawił okazy roślin sztucznie otrzymanych przez krzyżowanie europejskich sasanek. Nad skutkami krzyżowania gatunków i odmian w państwie roślinnem i zwierzęcem żywa wywiązała się dyskusya, w której brali udział wszyscy obecni na posiedzeniu. Obie przedstawione prace uchwalono przesłać Komitetowi wydawniczemu.

*** P. Czesław Czyński, prof. języka francuskiego w tutejszych szkołach średnich, prosi nas o podanie do wiadomości, iż otrzymał pozwolenie od dra Perard'a na przetłómaczenie jego dzieła „*Nouvelles causes de stérilité dans les deux sexes — i Fécondation artificielle*“. Dzieło to ilustrowane 200 rycinami, wymagające artystycznego wykonania — opuści prasę w miesiącu grudniu br.

Dział ekonomiczny.

Roczniki krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach doczekały się bardzo przychylnej wzmianki i ocenienia w *Wiener Landwirtsch. Ztg.* w Nrze 49 z dn. 20 bm. Po wyliczeniu i krótkiem ocenieniu prac w *Roczniku* umieszczonych wzmianka kończy się następującą uwagą: Na tem kończymy nasze sprawozdanie o tem znamienitem dziele, którego dalsze tomy mają wskazane zadanie: zapoznawać bliżej publiczność polską ze szkołą w Dublanach, rozszerzać przekonanie o konieczności potrzebie zawodowych wiadomości i służyć jako organ doświadczeń i agronomicznych wiadomości. Jest to zadanie z pewnością wielkie. Sądząc z tego, co dotąd zrobiono, zdaje się, że sprawa jest w dobrych rękach.

Komisya reambulacyjna. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że zarządzona reskryptem ministerstwa handlu z dnia 14 czerwca 1888 r. l. 1529/H. M. komisya reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropryacyjną i rozprawą względem ogniotrwałego ubezpieczenia budynków z powodu budowy drugiego toru na linii Dziedzice-Oświęcim kolei Północnej, rozpocznie się na dnin 12 lipca 1888 od stacyi w Dziedzicach i trwać będzie bez przerwy — aż do ukończenia czynności komisyi.

Wykazy gruntów, które pod tę budowę zajęte być mają, wyłożone będą wraz z dotyczącemi planami w kancelaryach przełożonych obszarów dworskich i w urzędach gminnych w Kaniowie Górnym, Bestwince, Dankowicach, Jawiszowicach, Brzeszczu, Budach, Raysku, Oświęcimie i Brzezince przez 14 dni do publicznego przejrzenia i ogłoszone będą w każdej gminie termina, w których komisya czynność swoją sprawować będzie.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w przeciągu powyższych 14 dni w bialskiem starostwie, lub też przy komisyi na miejscu

Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione

Suszarnia owoców. Pod Radomiem, jak donosi *Gazeta Radomska*, powstaje fabryka suszenia i przetworów owoców na wielką skalę. Fabryka funkcyonować będzie pod kierunkiem pomologa, p. Parkowskiego, a produkta swoje przeznacza głównie na wywóz. Znaczne zamówienia, jakie owa fabryka poczyniła u właścicieli okolicznych ogrodów, przyczynią się przedewszystkiem do osiągnięcia znaczniejszego dochodu z sadów i ogrodów, a pośrednio do podniesienia ogrodnictwa w całej okolicy. Fabryka podług zawartych kontraktów płacić będzie: gruszki letnie po 6—8 rs. za korzec, jabłka letnie po 5—7 rs., jabłka zimowe 8—12 rs., śliwki węgierki 6—8 rs., renklody 8—10 rs., wiśnie lepszych gatunków 6—8 rs. Pożyczki, agrest, maliny i truskawki znajdą również łatwy zbyt w fabryce. Mając w ten sposób zapewniony popyt na produkta ogrodnicze, rolnicy z chęcią pozbędą się tych typowych „sadowników“, którzy dotąd bez konkurencyi eksploatowali ogrody obywateli.

Nowe ruble. Ukaz carski, w tych dniach ogłoszony, polecił wypuścić w kurs bilety kredytowe (ruble asygnacyjne) nowego wzoru dla wymiany za te, które dotychczas były w obiegu.

Wymiana odbywać się będzie stopniowo według wartości, zaczynając od 25 rublowych, w banku państwa i jego kantorach, a następnie w oddziałach i kasach skarbowych. Wymiana rozpocznie się w r. 1888, a obejmie bilety wszelkiej wartości. Obowiązkowy termin wymiany dziś w obiegu będących biletów na nowe — oznaczony jest na lat trzy, licząc od 1 stycznia 1890 do tegoż dnia 1893 r.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dn. 26 czerwca. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 9018 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 5525 sztuk, z Węgier 3493 sztuk.

Targ dzisiejszy nie był ożywiony.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 43 – 44 ct., za towar średni po 40—42 ct., za lekki po 36—39 ct., za prosiaki po 30—38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738 6 mm	736,8 mm	734 3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18° 7	+18° 2	+28° 6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	88%	50%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	3	1	4

Uwagi: Barometr opada znaczniej przy lekkim południowo-wschodnim wietrze; częściowo pochmurno, gorąco, skłonność do opadów i burzy.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 28 czerwca Wymarsz pułków galicyjskich z Wiednia do Galicyi rozpocznie się 4 lipca. Transporty pójdą koleją północną

Wiedeń, 28 czerwca. *Polit. Corr.* donosi z Berlina: Podawane szczegóły mającego nastąpić spotkania pomiędzy cesarzami Wilhelmem II, a Aleksandrem III potrzebują potwierdzenia, chociaż w kołach dobrze poinformowanych wierzą w prawdopodobieństwo rychłego zjazdu.

Jak nam dalej donoszą z Berlina — pisze *Polit. Corr.* — utrzymują w tamtejszych kołach dyplomatycznych stanowczo, że cesarz Wilhelm odwiedzi w ciągu lata cesarza austryackiego i króla włoskiego Humberta.

Wiedeń, 28 czerwca. *Pol. Corr.* donosi z Petersburga, że carska rodzina ma przedsięwziąć za tydzień wycieczkę na fiński archipelag.

W lipcu przybędzie do Petersburga grecki król Jerzy.

Londyn, 28 czerwca. Projekt konferencyi marokańskiej zupełnie zaniechany.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 28 czerwca. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministeryalne o zaprowadzeniu w Jaśle sądu obwodowego.

Według dzisiejszej *Wiener Ztg* dotychczasowy radca legacyjny br. Biegeleben został mianowany nadzwyczajnym posłem dla Siamu, Chin i Japonii.

Budapeszt, 28 czerwca. Delegacya austryacka na dzisiejszem ostatniem posiedzeniu plenarnem przyjęła jednomyślnie wszystkie powzięte uchwały. Smolka zamknął sesyę okrzykiem na cześć cesarza.

Ostateczna sesya delegacyi węgierskiej odbyła się dziś o godz. 5 wieczór.

Spalato, 28 czerwca. Iluminacya Raguzy we wtorek wypadła wspaniale. Arcyksiążę podczas przechadzki na placu „Stradone“ był witany przez liczną publiczność z wielkim zapałem. Wczoraj przed południem odbył arcyksiążę przegląd batalionu piechoty w Grawozie; następnie odjechał do Spalato, gdzie stanął wieczorem. Miasto bogato przybrane w chorągwie było wspaniale oświetlone. Na wybrzeżu odbył się koncert kapeli wojskowych i stowarzyszenia śpiewaków. Arcyksiążę podziękował burmistrzowi Bulatowi za tak piękne przyjęcie.

Kronstadt, 28 czerwca. Z powodu rozprawy komasacyjnej komisya sądowa w gminie Toeldvar została obsypana gradem kamieni, rzucanych przez tłum, składający się z chłopów przybyłych z rozmaitych gmin w ilości około 1600 ludzi. Starszy sędzia otrzymał lekką ranę rejent zaś cięższą. Żandarmerya zmuszona była użyć broni, przyczem jeden niewinny obywatel poniósł śmierć, a wielu innych otrzymało rany. Członkowie komisyi zaledwie zdołali się uchronić od śmierci. Zarządzono odpowiednie środki w celu ochrony zagrożonych właścicieli ziemskich.

Paryż, 28 czerwca. Rząd francuski wręczył 24 b. m. tutejszemu ambasadorowi włoskiemu hr. Menabrea nowe propozycye, dotyczące traktatu handlowego pomiędzy Francyą a Włochami.

Berna, 28 czerwca. Rada związkowa otrzymała polecenie od Rady narodowej, aby porozumiała się z państwami, dążącemi do wyrobienia ustawodawstwa robotniczego, w celu osiągnięcia w drodze traktatów międzynarodowych, lub międzynarodowych ustaw robotniczych — analogicznych przepisów prawnych, dotyczących ochrony małoletnich, ograniczenia pracy kobiet, wypoczynku niedzielnego, wreszcie ustanowienia normalnej długości dnia roboczego.

Berna, 28 czerwca. Rada narodowa przyjęła 97 głosami przeciw 8 ugodę z Rzymem względem przyłączenia kantonu Tessin do dyecezyi bazylejskiej z zastrzeżeniem politycznych praw zwierzchniczych kantonu.

Londyn, 28 czerwca. W Izbie gmin toczyły się obrady nad ustawą dotyczącą przeprowadzenia tunelu przez cieśninę Pas de Calais. Hicks-beach wystąpił przeciwko projektowi, twierdząc, iż od czasu, kiedy Gladstone usiłował zwalczyć ten projekt, tj. od r. 1884 stosunki w niczem się nie zmieniły, a nawet wewnętrzny stan Francyi jest dzisiaj mniej utrwalonym, tak iż niepewność co do politycznej przyszłości Francyi stała się większą jeszcze niż w r. 1884. Dlatego też mowca sądzi, że obecna chwila wcale nie jest odpowiednią na przeprowadzenie tunelu, który ewentualnemu wrogowi mógłby otworzyć bramę do najścia. Izba odrzuciła projekt w drugiem czytaniu 307 głosami przeciw 165.

Sofia, 28 czerwca. Według *Biura Reutera* książę potwierdził na Popowa. Minister wojny wysłał wczoraj do księcia sprawozdanie z prośbą o darowanie kary więziennej.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 czerwca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	80	75
Zjednoczony dług w srebrze	81	60
Austryacka renta złota	111	60
5% austryacka renta (marcowa)	96	10
Akcye banku austro-węgierskiego	864	—
Akcye kredytowe	304	10
Londyn	125	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	94
Dukaty austryackie	5	90
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	45

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

---

NADESŁANE.

Podgórze. — Z Rady miasta.

Miasto Podgórze w ostatnich latach znacznie się podniosło, a każdy bezstronnie rzecz oceniający przyznać musi, że rozwój miasta i korzystne stosunki gminy wyłącznie obecnemu burmistrzowi Wielm. Floryanowi Nowackiemu zawdzięczyć należy. Niezmordowaną pracą i wytrwałością, rzetelną i sumienną starannością o dobro miasta położył on niepospolite zasługi, bo jego to zabiegom i nieskazitelności charakteru udało się bardzo wiele ulepszeń pod względem humanitarnym i sanitarnym w gminie wprowadzić, a obok tego i dochody miasta bez nakładania ciężarów na mieszkańców znacznie podnieść. — Zasługi Wgo Floryana Nowackiego uznawała też każdorazowa rada miasta, wybierając go kilkakrotnie na urząd burmistrza. — W ostatnich dopiero miesiącach mniej znane osobistości w Podgórzu zamieszkałe rzuciły się niewiadomo dla jakich przyczyn przeciw działalności burmistrza Wgo Floryana Nowackiego i zasypały mnóstwem zmyślonych skarg Wydział krajowy we Lwowie, a nie czekając ostatecznej decyzyi Wysokiego Namiestnictwa, najrozmaitsze rozsiewają wieści, ubliżające godności każdego poczciwego człowieka, a nadto głoszą po dziennikach, że złemu gospodarstwu burmistrza zaradzą przez usunięcie tegoż z urzędu, co już zadecydowanem być ma. Ile na tej ostatniej pogłosce prawdy, dzisiaj przesądzać trudno, w prawdziwość jednak tej pogłoski wątpićby należało, jeżeli się rozważy, że wskutek skarg przez Wydział krajowy do zbadania sprawy zesłany referent przed kilku wybitnemi w mieście osobami przed odjazdem z Podgórza wyraźnie oświadczył, że znalazł wszystko w porządku i dodał, że takiego burmistrza każdej gminie życzyć należy. Rada miasta Podgórza podziela to zdanie p. referenta Wydziału krajowego i dlatego prawdą jest, że Wysokie Władze należycie rzecz zbadają i nie dopuszczą do tego, aby bezzasadne skargi kilku osób do Rady gminnej nie należących, istotną szkodę miastu spowodować mogły. — Że się jednak dzieją rzeczy, których się najmniej spodziewano, przeto Rada miasta Podgórza chcąc dać wyraz uznania burmistrzowi Wielm. Floryanowi Nowackiemu, odbyła podczas jego nieobecności w dniu 14 czerwca 1888 posiedzenie pod przewodnictwem zastępcy burmistrza Wgo Serkowskiego, na którem wszyscy obecni radni jednomyślnie następującą powzięli uchwałę: „Rada gminna uchwala adres do Wysokiego Prezydyum c. k. Namiestnictwa z prośbą: „Wysokie Namiestnictwo raczy tak czynnego niezmordowanie sprawami miasta zajmującego się nieposzlakowanego charakteru pana Floryana Nowackiego na stanowisku burmistrza pozostawić, a przed stanowczem wydaniem orzeczenia w sprawie przeprowadzonego przeciw niemu dochodzenia przez Wydział krajowy, sprawę tę jak najłaskawiej bliżej rozpatrzyć, a w razie danym raz jeszcze przez wysłanie komisyi mięszanej tak Wydziału krajowego, jakoteż Wysokiego c. k. Namiestnictwa łaskawie przeprowadzić polecić, albowiem według przekonania Rady gminnej, oprócz zarzutu w zakresie nieformalności biurowych, — złej gospodarki majątkiem gminnym zarzucić nie można, owszem za staraniem Jego, oczywisty rozwój miasta i wzrost w dochodach niewątpliwie nastąpił. Usunięcie więc Jego z urzędu naczelnika gminy, zdaniem naszem, niechybnie byłoby ze szkodą miasta, — a to tem więcej, że w toku będące projekta i starania, jako to uzyskanie 8-klasowego gimnazyum, budowa koszar stałych dla wojska i t. p. inne, przez usunięcie teraźniejszego burmistrza z urzędu przerwane na dokończeniu, trudno byłoby przyszłemu i nieobznajomionemu jeszcze ze sprawami naczelnikowi bez znacznej straty czasu doprowadzić do skutku. Wreszcie Rada gminna postanawia, że co do dobrego i korzystnego a umiejętnego kierowania sprawami gminnemi solidaryzując się pod względem z burmistrzem p. Nowackim Floryanem na wypadek zadecydowania usunięcia Go z urzędu burmistrza podpisani członkowie Rady równocześnie składają swoje mandaty. Za burmistrza: Serkowski m. p., Rehman, asesor m. p., ks. Serszeń, radny m. p., Fr. Grzybczyk, asesor m. p., Franciszek Maryewski, radny m. p., Izaak Schenker, radny m. p., Samson Haber, radny m. p., M. Rittman, radny m. p., Wacław Adamski, notaryusz i radny m. p., Götzel Rakower, radny m. p., Jan Cichocki, radny m. p., Wojciech Bednarski, radny m. p., Wiktor Ferber, radny m. p., Leon Schornstein, radny m. p., Antoni dr. Krudowski, radny m. p., Józef Liban, radny m. p., M. Stahl, radny m. p., Józef Stein, radny m. p.“

Jakakolwiek zapadnie decyzya Wysokiego Namiestnictwa, przytoczona tu powyżej uchwała rady gminnej w Podgórzu pozostanie stałem świadectwem działalności i charakteru burmistrza Wgo Floryana Nowackiego, a poważny głos Rady miasta wystarczyć powinien każdemu zdrowo myślącemu, aby zniweczyć pokątnie podnoszone głosy, które gdyby nawet dla nienależytego zbadania i wyjaśnienia sprawy ukryty cel odniosły — przecież zacności osoby Wgo Floryana Nowackiego uszczuplić nie zdołają.

Tyle w krótkości podajemy w tym celu — aby szanowni czytelnicy mogli się dowiedzieć, jak sprawy Wgo Floryana Nowackiego jako burmistrza ocenia Rada miasta — a jak ludzie o dobro miasta obojętni.

Podgórze dnia 22 czerwca 1888.

Wiktor Ferber, *W. Markwiczyński*, *Cichocki Jan*, radni. — *Gustaw Baruch*, asesor.

(1096 1)

Kraków, dnia 28/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	114 75	116 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 25	62 —
20-to frankówka złota	9 90	10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 50	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 75	92 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ II Em.	90 —	91 —
4½% „ „ „ „ „	94 30	95 30
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 90	101 60
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 20	100
4% „ likwidac. „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 27/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 60
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 75	94 80
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 20	99 30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 90	104 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	90 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 27/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	89 90	90 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	97 80	98 10
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 30	97 65
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 50

Wiedeń, dnia 27/6.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	80 35	80 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	81 40	81 65
4% „ „ złota „ „ 100	111 75	111 95
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	95 75	95 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 —	134 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 50	139 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 75	142 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 60	167 20
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 25	166 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 55	101 75
5% „ papierowa „ „ 100	88 35	88 55
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	116 75	116 5
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	128 25	128 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	128 —	128 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 0	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 90	103 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 30	105 60

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 50	121 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 —
3% Serbska pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	33 40	33 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 80	21 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 —	101 70
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 75	—
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	10 75	1 1 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90 —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	4 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 80	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 50	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 50	100 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 20	99 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 60	102 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 90	80 30
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 —	125 75
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 75	98 25
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 25	146 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 75	98 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 —	97 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 —	184 —
Klary „ 40 „ m. k.	56 —	57 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 50	119 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	20 —	21 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 —	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 60	17 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 50	13 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	138	140 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	107 75	108 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	93 75	93 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	301 50	301 80
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	294 75	295 25
30·—	Laenderbank „ 200 „	215 25	215 75
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	866	868 —
12·—	Unionbank „ 100 „	204 25	204 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	177 50	178 —
117·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2542	2547 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	202 70	205 20
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	214 25	214 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 —	142 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	189 50	189 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	174 50	175 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	227 70	228 20
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	87 50	88 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	377 —	379 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 91	5 93
20-to Frankówki „ „	9 94	9 96
20-to Markówki „ „	12 33	12 35
Pół-imperyaly ros. pełne ważne „ „	10 26	10 28
Funty szterlingi „ „	12 55	12 60
Banknoty włoskie „ „	49 55	49 60
Ruble papierowe za 100 sztuk	115 37	115 75

L. 25.562.
Ogłoszenie konkursu.
Z początkiem roku szkolnego 1888/9 nadanych będzie 13 bezpłatnych miejsc funduszowych w c. k. zakładach wojskowych z fundacyi p. n. „**Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya**“.
Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.
Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z d. **15 lipca 1888.** 1088 1 3
Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.
We Lwowie, 22 czerwca 1888.

Dyrekcya
Towarzystwa Handlu Skór
w Krakowie
ma zaszczyt zaprosić swoich Członków na
Walne Zgromadzenie
które się **d. 4 lipca b. r. o godz. 3 popołudniu w sali Stowarzyszenia Rękodzielników „Zgoda“** odbędzie.
Na porządku dziennym obrad posiedzenia będą:
1. Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi Towarzystwa za rok 1887.
2. Przedłożenie zamknięcia rachunków za rok 1887.
3. Wybór członków do Dyrekcyi Towarzystwa oraz ich zastępców. 1086 2 3

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**
PIWA
jako to:
„Porter“ (Porterbier) w oryg. flaszkach, „Ale“ w oryginalnych flaszkach,
są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska) **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 5 56
Z poważaniem
Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

Z powodu zwinięcia handlu
dobrowolna
wyprzedaż
wszystkich towarów
po cenach zniżonych
w pierwszym krakowskim
Składzie Płócien Krajowych
M. KULCZYKOWSKIEJ
w Krakowie 926 13 0
hotel Saski, ulica Sławkowska.

Kompleks budynków
tuż przy Krakowie, przez c. k. rząd wydzierżawionych, przynoszących 8—10% czystego dochodu, jest za 2/3 części wartości **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 1024 3 3

Poszukuje się
ucznia
z VI klasy gimnazyalnej, mającego zamiar oddać się **zawodowi aptekarskiemu.**
Bliższej wiadomości udzieli **F. Bielikiewicz**, ulica Szpitalna, Nr. 20, II piętro, w podwórzu.
Znajdzie pomieszczenie **dwóch uczniów do handlu kolonialnego i jeden uczeń do cukierni.** 1077 2 3

Kucharz
z osiemnastoletnią praktyką po restauracyach, szuka obowiązku w tym zawodzie.
Bliższa wiadomość pod adr. **S. P., Kraków, ul. Mikołajska, 24, na dole.** 1095 2 3

Słuchacz filozofii
poszukuje lekcyi do uczniów gimnazyalnych w miejscu. 1081 2 3
Wiadomość: **ul. Bracka, 7, I piętro.**

Uczeń
z ukończoną IV klasą gimnazyalną poszukuje na czas wakacyj miejsca na wsi jako korepetytor, lub tylko za przyzwoite utrzymanie.
Zgłoszenia pod lit. **N. B. 100** w Admin. „N. Reformy“. 1092 3 3

Faeton
półkryty, Lando, i chomonta do sprzedania. 1062 3 3
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.

Uczeń
w drugim roku praktyki, znajdzie zaraz umieszczenie **w aptece w Wadowicach.**
1083 2 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.